Nr. 29 19.III.1989r.

ŁĄCZNIK

Harcerek i Harcerzy Warszawy

S w i ę t y J ó z e f i e -

grona niebian chlubo , nasza nadziejo -
świata Opiekunie!
przyjmij łaskawie hymny uwielbienia
które śpiewamy!
Stwórca przeznaczył Ciebie za małżonka
Czystej Dziewicy - aby Cię nazwano: Ojcem Jezusa
i uczynił Ciebie - Sługą zbawienia.
Ty oglądałeś Boga w nędznej stajni,
Pana,którego wieścił chór prproków.
Pełen wesela razem z Jego Matką
Cześć Mu oddałeś .

Przygotowując się do radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,składamy przede wszystkim serdeczne Życzenia Imieninowe -

naszemu A r c y p a s t e r z o w i - J.Em. Ks.Prymasowi.By wzorem Świętego Józefa - ukazywał nam Jezusa i uczył nas służyć Bogu - w naszej Ojczyźnie w tych niełatwych czasach.

Jednocześnie prosimy - w drugą rocznicę wydania pierwszego,b. skromnego numeru "Łącznika" - o Jego pasterskie i ojcowskie błogosławieństwo i modlimy się,by otaczał Go opieką św. Józef i Pani Jasnogórska.Aby cieszył się zdrowiem,siłami i wiernością w służbie Bogu i Polsce.Równocześnie pragniemy przekazać wszystkim,noszącym imię Józefa i naszym Czytelnikom - Życzenia Świąt pełnych radości i pokoju.

archiwum harcerskie.pl

•Z NAUCZANIA PAPIESKIEGO

- Ojciec św. na spotkaniu z Prymasowską Radą Społeczną -zwrócił się do Polaków z Kraju i na świecie,mówiąc:iż obie te grupy.."potrzebują duchowej,moralnej i religijnej odnowy,bo właśnie z niej rodzi się wewnętrzny ład człowieka,ład jego rodziny,społeczeństwa; Narodu,całej rodziny ludzkiej.A taki ład - rodzi z kolei wolność, rozwój indywidualny i ład ekonomiczny,oraz polityczny."

- Dn.19.II. - rozważając drugą tajemnicę bolesną /Biczowanie P.Jezusa/..."czujemy się wezwani,by stać się uczniami Jezusa cierpiącego.Om modlił się za nas również własnym ciałem,poddając się niewymownym cierpieniom.Ofiarował Om siebie Ojcu i ludziom - ukazując nam wszystkim niezgłębioną mędzę człowieka,oraz nadzwyczajną możliwość odnowy i zbawienia,która z Nim jest nam dana.Imy mamy się modlić,..dokonawszy trudnego wyboru,który pociąga za sobą trudne postawy,takie jak: czystość, zgodną z własnym stanem,służbę opiekuńczą wobec braci - i każdą inną działalność męczącą fizycznie,..Stają się one modlitwą i ofiarą,składaną Bogu w jedności z cierpieniem Jezusa."

- Dnia 8 marca - kierując się do kobiet:.."Wam i za waszym pośrednictwem - wszystkim kobietom życzę, aby coraz bardziej zrozumiano i doświadczano,jak też doceniano niezbędny wkład kobiet w dzieło budowy społeczeństwa i Kościoła.Aktywna obecność kobiet w strukturach życia polit. i społecznego każdego kraju - stanowi niewątpliwie znak naszych czasów."

Z nauczania Kozicza.

Na temat godności i wartości Pracy - mówi dokument dat.28.I.89r.:.."Kierownicy naszego życia gosp.muszą stworzyć właściwą przestrzeń dla dobrej i skutecznej pracy,bez ideologicznych priorytetów .Obowiązkiem rządzących jest stworzenie w całym państwie warunków,w których dobra praca przynosiłaby zadowolenie i zaspokojenie potrzeb,wystarczała na utrzymanie rodziny...Polscy robotnicy parokrotnie i z wielką ofiarnością podejmowali hasło wzmożonej pracy dla dobra kraju.Doświadczenie uczy,że niewiele to przyniosło,nie z ich winy...

Polską znajduje się w kryt. położeniu,wyjście z kryzysu wymaga współdziałania wszystkich obywateli.Społeczeństwu trzeba powiedzieć prawdę o tym,jakie będą potrzebne ..indywid. i zbiorowe wyrzeczenia,ale trzeba także zyskać jego uczestnictwo i podjęcie współodpowiedzialności.Potrzebne są po temu głębokie reformy polityczne,zmierzające do suwerenności narodowej w państwie tak,aby stało się ono wspólną troską i cenionym dobremwszystkich obywateli."

Z listu Ks.Prymasa do Polaków w Australii i N.Zelandii:

.."Polska - to nie tylko dzień dzisiejszy..miejsce na mapie świata.. ale to Naród,który przez trzydzieści kilka pokoleńswej pracy,cierpień,walki i twórczości - współdziała w budowaniu świata i jednoczeniu się rodziny ludzkiej.

Niewiele jest ludów,..które mogłyby legitymować się takim dziedzictwem.Wśród wartości narodowych szczeg. jest pielęgnowana wiara katolicka,a kapłani Kościoła ..starają się towarzyszyć ludowi polskiemu we wsz. okolicznościach - od tajgi syberyjskiej aż po prerie ..i wybrzeża Australii.

Opuszczenie Ojczyzny z zamiarem pozostania na obczyźnie -prawie zawsze połączone jest z dramatem dziejowym i cierpieniem.osobistym. Różne są przyczyny wyjazdów:zdobywanie chleba,niezależności politycznej,lub poszukiwanie warunków pełniejszego rozwoju swej osobowości. ..Ale każdemu emigrantowi towarzyszą dwa uczucia: żal,że nie może

c.d. na str. 14-ej.

Józef książę PONIATOWSKI . 1763 - 1813.

Ostatnio wiele się mówiło o postaciach historycznych - i o "Majestacie Rzeczpospolitej" - w odniesieniu do tego,który ten majestat splamił,odrzucił i o nim zapomniał dla własnej wygody.

Jednak w tym samym rodzie i tym samym czasie - możemy słusznie przypomnieć z dumą postać tego Wodza i żołnierza,do końca wiernego.

Wychowany w Austrii,gdzie doszłużył się stopnia podpułkownika,w r. 1789wezwany zostaje Książę Józef Poniatowski do Warszawy przez króla.Zostaje tutaj mianowany generałem-majorem i po ogłoszeniu Konstytucji 3-go Maja,powierzono mu naczelne dowództwo wojska polskiego.

W Powstaniu Kościuszkowskim walczy pod rozkazami Tadeusza Kościuszki a w r.1806 staje po stronie Napoleona i dowodzi potem armią polską,która w wyprawie na Moskwę liczyła ok. 100 tys. ludzi.

Co za ironia! Nie stać było Wielkiej Rzeczpospolitej przed rozbiorami na wystawienie nawet połowy tej liczby żołnierzy armii regularnej.Zdołało to uczynić małe Księstwo Warszawskie,które oddało pod dowództwo Księcia Józefa żołnierza do dyspozycji Napoleona,który też obficie szafował krwią polską.

Książę Poniatowski niejednokrotnie odrzucał propozycje cara Aleksandra I-go; najpierw - do przejścia na jego stronę,a następnie - do zajęcia stanowiska neutralnego.Pokusy te zawsze Ks. Józef odrzucał, dowodząc,że Polak dotrzymuje raz danego słowa.Tak było i tym razem.

To wojsko polskie wraz z gwardią cesarską osłaniało straszliwy odwrót spod Moskwy. Pod Lipskiem - w słynnej "bitwie narodów" w 1813 roku,wszyscy cudzoziemcy /tj. nie -Francuzi/ opuścili i zdradzili Cesarza.Wtedy Józef Poniatowski na czele resztek już swej armii trwał do końca.Dopiero wówczas Napoleon - na polu bitwy uznał Księcia Józefa godnym i mianował Go - marszałkiem Francji.

To tam,na polach lipskich,żołnierz polski mógł powiedzieć podobnie,jak gwardzista francuski pod Waterloo,któremu zaproponowano poddanie się: "Polak ginie,nie poddaje się".

Poparł to swoim przykładem sam Książę Józef Poniatowski : ranny kilkrotnie,osłaniając znów odwrót sił sprzymierzonych z Cesarzem, ten wierny żołnierz i jedyny Polak - zaszczycony godnością marszałka Francji - wybrał śmierć w falach Elstery, niż haniebną niewolę,czy życie w haniebnych zaszczytach zdrajcy, jak jego kuzyn.Dlatego oddajemy do dziś i zawsze cześć Jego pamięci - oraz Jego wspaniałym żołnierzom. Poszli na tułaczkę,w niewolę czasem,ale nie w służbę katom własnej Ojczyzny. Dlatego ich wspominamy - i w nich czcimy majestat Rzeczpospolitej.

opr. M.Brzoza,ów.

= = = = = = = = = = = = =

§§§."Bóg i Ojczyzna - to są te dwa pojęcia,które całą wspaniałość dały mowie Skargi,te dwa znamiona,które całą potęgę i zasługę dały czynom naszych przodków - rycerzy Rzeczpospolitej; te dwa wyrazy, które przedziwnym dźwiękiem napełniły struny naszych wieszczów.Poczucie obowiązku wobec Boga i Ojczyzny było dźwignią i kompasem dla wszystkich pojedyńczych Polski bohaterów".

Ks. Kazimierz Lutosławski.

= = = = = = = = = = = = =

..." Uznajemy narodowość za gatunek dusz,jaźni; charakter narodowy - za wyraz właściwości i cech danego gatunku.Otóż chodzi o uświadomienie sobie tego charakteru narodowego i postępowania w zgodzie z jego pierwiastkami ,których rozwój najwyższy i najwszechstronniejszy powinien być celem każdego Narodu".

Tadeusz Strumiłło.

archiwum harcerskie.pl

Dwaj wielcy Chrystusowi Żołnierze.

1. Gen. Józef **Haller**/de Hallenburg/ - ur.13.VIII. 1873 r. w Jurcsycach/ Krakowskie/,ze starej,od wieków spolonizowanej rodziny rzemieślników niemieckich. Polityk i wojskowy,całe życie zw. z narodowym ruchem niepodległościowym.Komendant tzw. Legionu Wsch. a po wybuchu wojny światowej - we wrześniu 1914r. dowodzi IIga Brygada Legionów.W lutym 1918r.zbuntowany przeciw d-cy tr. - i w bitwie pod Kaniowem -11. maja 1918r. przechodzi front na teren rosyjskie.Udaje się do Francji,gdzie jest od lipca 1918 r. członkiem Komitetu Narodowego,a w październiku zostaje mianowany d-cą polskiej armii u boku Sojuszników. Na jej czele wraca do Polski,dając mocne podstawy tworzonej Armii Polskiej,umacniając naszą pozycję w Wielkopolsce,na Pomorzu. Walczy z Ukraińcami o odsyskanie Lwowa,a potem w wojnie 1920r. - broniąc Warszawy od ataku flankowego. Od r.1922 do1927 jest posłem i również - generalnym Inspektorem artylerii. Usunięty z wojska po zamachu majowym wraz ze swym bratem,gen Stan. Hallerem,jako wierni przysiędze i rządowi.Po r. 1937 działał w utw. Stronnictwie Pracy. W latach dwudziestych był również Przew. NRP. Od wybuchu wojny - na emigracji,wchodził w latach 1940 - 1943 w skład Rządu R.P.

Umiera 4.VI.1960r. w Londynie.Całe swe życie był wiernym synem Polski i Kościoła.Prawdziwy żołnierz Chrystusowy.

+ + + + + + + + + + +

2. Generał broni - Józef **Dowbor-Muśnicki**

Ur.dn.25.X.1867r.we wsi Garbów w Sandomierskim.Ze starego b. rodu szlach y litewskiej,uczy się w Radomiu,potem rozpoczyna karierę wojskową w Szkole Kadetów w Petrosburgu,potem kończył,jako prymus -Akademię Sztabu Jen. Uczestniczy w wojnie z Japonią już jako oficer sztabowy.

W wojnie bierze udział od pocz. już w st. płk.wsławiony sczeg. w bitwie pod Mukką z Prusakami.Od 15.VIII. 1915r - jako generał,na różnych frontach - w styczniu 1917r. dowodził całym frontem na terenie państw nadbałt.Z chwilą utw. I-go Korpusu Polskiego w Rosji - 23.VIII. 1917r. zostaje mian . jego d-cą. Wobec zawarcia pokoju w Brześciu - wobec ogromnej przewagi niemieckiej i otoczony - kapituluje i wraca do Polski.Podobnie ogromna większość jego żołnierzy.

W grudniu 1918r. zostaje powołany przez Komisariat Nacz. Rady Ludowej w Poznaniu - na dcę sił zbrojnych Wielkopolski.Zorganizował Armię Wielkopolską w sile 5 dywizji piechoty i art. oraz kawalerię,jednocześnie oswabadzając od Niemców tereny Poznańskiego i Pomorza. Dwukrotnie wojka Generała ratowały Lwów i w bitwie pod Warszawą odegrały chlubnie swą rolę.Potem, podaje się do dymisji,nie widząc dla siebie miejsca w partyjnych rozgrywkach i sporach. Umiera 26.X.1937r w Batorowie, Lubelsk - nie powyższy,suchy opis życia generała - sekr. Ob Prag-

/dok. na str. 16-ej/

GŁOSY Z TERENU

1. Z **Puszczy Kampinoskiej** donosi zwiadowca...

W styczniu b.r. wybrałem się do Kampinosu dla wykonania polecenia mi zwiadu i wykonaniu kilku zadań.

Z busolą w ręku dotarłem do mogiły powstańców z r. 1863-go i zakowałem się nieco wgłąb lasu,by przygotować sobie posiłek./Miałem pozostać - w miarę możliwości - niezauważony,również przez przygodnych turystów. Nagle od strony mogiły usłyszałem dwa strzały,potem cała salwa.Natychmiast zareagowałem zatarciem śladów mego "popasu" i wróciłem na szlak,jaki mi wyznaczało moje zadanie. Już z daleka ujrzałem na drodze leśnej - żaćka/ typu wojskowego/,oraz kilku ludzi.Ponieważ moja trasa prowadziła w tym właśnie kierunku,więc ruszyłem w ich kierunku.Spostrzegłem na samochodzie znaki MSW.Jakiś dziwaczny typ już z dala krzyknął mi - Dzień dobry! - więc grzecznie odpowiedziałem - Dzieńdobry! - a gdy się zbliżyłem /byłem oczywiście w mundurze harcerskim /, spytano mnie..."czy nie widziałem małego pieska?" - na co,po chwili zastanowienia odpowiedziałem - Nie ! -

Podziękowali mi a następnie wsiedli do samochodu - i odjechali. Zdziwiło mnie ich zachowanie i wędrując dalej,zastanawiałem się,co byłoby,gdybym na ich pytanie odpowiedział - " Tak".

Ale cóż, zbiło mnie z tropu i zaskoczyło: ta obecność czterech KK funkcjonariuszy MSW,w ścisłym rezerwacie przyrody,z "Drelingami"/to typ doskonałej broni myśliwskiej,dwulufowej,na kulę i śrut/,ktore po śpiesznie a nieudolnie schowali przed mym okiem.

Komentarzy nie potrzeba. Ci panowie nadal uważają widocznie,że są panami prawem,które jest dla tłumu.

dla "Łącznika" donosi - Cyklon -wyw.

2. Z **nasłuchu radiowo -telewizyjnego:**

Na głębszą refleksję zasługuje nadany dn.19.X.1988r. reportaż tv "Łotwa - polskie ślady",jak silnie trwają przy polskości ludzie,którym jest niewspółmiernie ciężej niż nam.Z jakim niezwykłym uporem przetrwali na Łotwie jeszcze sprzed I-go rozbioru.I nie zapomnieli języka ojczystego,choć od 1772 r.nie mieli dostępu do polskiej szkoły, poza krótkim okresem międzywojennym,gdy na Łotwie - głównie w Rydze- działało kilka takich szkół.

Zdumiewali ci najmłodsi - mówiący czystą polszczyzną,wyniesioną jedynie z domu rodzinnego.Wzruszali i starsi - którzy mówili jakby ich ktoś przeniósł z dawnej Rzeczpospolitej.Jeden z nich powiedział, że pochodzi z powiatu Iżłukształańskiego a szkołę średnią ukończył w Rzeżycy.Ilu Polaków dziś - odpowie - gdzie leży miasto Rzeżycą,jak się obecnie urzędowo nazywa,albo - gdzie jest iżłukształański powiat?

Przecież tam nie było polskich szkół nawet przed wojną.Rząd łotewski popierał szkoły białoruskie,ukraińskie,ale polskich -nie.A jeżeli - to nie w Inflantach,a tylko dopuszczał ich istnienie w stołecznej Rydze.Za czasów carskich również nie było tam szkół polskich.Były rosyjskie i ..niemieckie,ale nie polskie.

Kto z Polaków na Litwie nie chciał dziecka rusyfikować w którymś z miejscowych gimnazjów,mógł je wysłać np. do niemieckiego gimnazjum w Mitawie w Kurlandii.A więc z deszczu - pod rynnę.

I jak tu tym kilkunastu ludziom,zaprez. w audycji tv - a mówili, że jest ich na Łotwie kilkadziesiąt tys.- udało się utrzymać przy polskości? I jacy oni okazali się zadziorni.Telewizyjnemu redaktorowi nie pozwolili nazwać się ani Polonią,ani emigracją polską.Bo miby z jakiej racji? Przecież oni tu trwali od kilku stuleci,może nawet od w.XVI,gdy mieszkańcy Inflant opowiedzieli się za przynależnością do Rzeczpospolitej.Nie wyrazili też skłonności powrotu do Polski.a mogli to uczynić w czasie minionych 70 lat - nie jeden raz.Oni tam trwają,bo to jest ich ojcowizna - ale Polakami czują się w całej pełni.

archiwum harcerskie.pl

3. **Echa łódzkich uroczystości...**

W niedzielę,dn.19 lutego o godz. 10 00 w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Łodzi odbyła się uroczystość,związana z 47-mą rocznicą przemianowania ZWZ na Armię Krajową.Uroczystość zorganizowały Duszpasterstwa:Żołnierzy i Weteranów walk o Niepodległość,Harcerek i Harcerzy,oraz Ludzi Pracy - działające przy tym kościele .

Gros zaproszonych gości - stanowili harcerze i harcerki z wielu środowisk spoza miasta Łodzi., m.inn. z Kalisza i Piotrkowa Trybunalskiego.Podniosłym akcentem uroczystościbyła obecność 14 pocztów sztandarowych,w tym dziewięć - które reprezentowały różne formacje Armii Krajowej,dwa - Związek NSZZ "Solidarność".Obecne były również dwa sztandary okresu międzywojennego ZHP.

Po uroczystej Mszy św. za Ojczyznę,podczas której wspaniałe kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Prałat N...,kapelan AK - dalsza część uroczystości odbyła się w dolnym kościele. Miłym akcentem tej części - było złożenie Przyrzeczenia przez czterech alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi.Przy tej okazji warto zaznaczyć, iż w Seminarium tym istnieje od niedawna ruch harcerski pod nazwą: "Klerycki Krąg Polskiej Organizacji Harcerskiej .

Bardzo wiele przeżyć estetyczno - patriotycznych dał występ słowno - muzyczny miejscowego zespołu przy Duszpasterstwie Harcerek i Harcerzy.

Na szczeg. pochwałę zasługuje strona org. całej imprezy. Niemała w tym była zasługa wspaniałego instruktora - Dha Józefa Kaźmierczaka, hm.,którego autorytet wśród miejscowej braci harcerskiej ciągle jest świeży,pomimo - jak sam twierdzi - iż ..." jego harcerstwo od 1945r. - zgodnie z tradycją - jest niezależne".

Takich autorytetów można naprawdę pozazdrościć,ale trzeba też życzyć wszystkim Druhom i Druhom.

nadesłał : "Huragan".

4. **Z Warszawy** - podajemy nadesłaną nam treść uchwały jednego ze "Podowisk harcerskich - Kręgu Instr. "Drzazga" pt. "Stanowisko": Jest to reakcja na wiadomość o tworzeniu Związku Harc. Rzeczpospolitej.

"Krąg Instr. Drzazga /125 WDH i Z, 128 WDHiZ/ , oraz Zespół Instr. "Eleusis" / 8 WDH,252 WDHiZ, 291 WDHiZ/ - oświadczają,co następ.:

- Opowiadamy się za pełną wolnością zrzeszeń i przeciw wszelkim monopolom.Projekt przywileju wyłączności dla ZHP uważamy za szkodliwy dla naszego Związku.
- Opowiadamy się za apolitycznym i tolerancyjnym modelem ruchu harcerskiego.Wychowanie w imię jakiejkolwiek ideologii /czy także katolickiej? - zapyt. red./uważamy za indoktrynację.
- W obecnych warunkach społ.polit. nie widzimy możliwości utworzenia jakiejkolwiek org. w pełni niezal. i apolitycznej.
- Wzywamy komendy harc. do zmiany stylu pracyna taki,który umożliwi instruktorom i młodzieży działanie w formach,dostos. do potrzeb zespołów,a nie do wizji komendy. Uważamy, że osoby, nie pracujące bezpośrednio z młodzieżą,nie powinny autorytatywnie rozstrzygać,co dla komkr. d-zy jest dobre,a co złe.
- Uważamy,że tegoroczna kampania spr.wyb. ujawniła dużą siłę i popularność ruchu reformatorskiego w Związku.Stwarza towg. nas,szanse na poważne zmiany na lepsze podczas IX Zjazdu ZHP....
- Wyrażamy zaniepokojenie możliwymi przypadkami obustr. nietolerancji,dostrzegalnej już teraz.Jak to się ma do idei braterstwa?
- Sprawy mat.nie są istotne z p. widzenia Idei - lecz..jednak nie widzimy możliwości efektywnej pracy,zwł. z d-mami kuchowymi i harcerskimi młodszymi - bez sprzętu,który pozostanie własnością ZHP a tworzenie bazy mat. od podstaw - poważnie uzależni dny od dawców..
- Harcerstwo rozumiemy - jako służbę Polsce/bez przymiotników!/ i bliźnim,tolerancję i braterstwo.Takiego pojmowania Harcerstwa nauczył nas m.inn. Druh St.Broniewski. Tym bardziej dziwi nas udział dha "Orszy" w inicjowaniu ZHR,zwłaszcza że pół roku temu ..sprzeciwiał

c.d. na str. 15-ej.

•METODYKA HARCERSKA

Andrzej Małkowski
c.d. ze str.8 nr.28 "Ł":

.§§" Andrzej Małkowski powrócił po wyprawie birminghamskiej do Zakopanego i zamieszkał z żoną na stałe we wsi Kościelisko, w chatce Józka Karpielama Brzyzku[11]/.Jego bujna natura znalazła w terenie zakopiańskim wdzięczne pole do pracy.Aby sobie i żonie byt zapewnić,objął posadę nauczyciela gimnazjalnego w prywatnym gimnazjum na "Skoczyskach",lecz wszystkie wolne chwile poświęcał pracy skautowej.

W Zakopanym istniała wówczas mieliczna d-ma,prowadzona przez 13-to letniego Adasia Ciołkosza.Matewiał był wspaniały.

W sierpniu 1913 r. urządził Andrzej Małkowski pierwszy wielki skautowy popis publiczny na boisku "Sokoła" w Zakopanem.Chodziło o wzbudzenie zainteresowania wśród publiczności,która zjechała do Zakopanego ze wszystkich zakątków Polski.

Dzień był jak wymarzony ,więc też publiczność dopisała. Coraz to nowe krzesła i ławy trzeba było dostawiać by pomieścić tłumy.Zresztą w owych czasach skauting był czymś niezwykłym,niemal egzotycznym. Wielu znało samą nazwę,ale każdy podkładał pod nią inną treść,wobec tego zainteresowanie "przedstawieniem"było zrozumiałe,bo nareszcie miała publiczność zobaczyć prawdziwych skautów i dowiedzieć się,czym ostatecznie jest ten nowy ruch młodzieży.

Godzina trzecia dobiegała,a tu nigdzie ani śladu chłopców - żadnych przygotowań.

"Punktualnie o godz.3 min. 1 - /ażeby nauczyć zarówno cywilów,jak i skautów prawdziwej punktualności,wszelkie zebrania,przedstawienia i imprezy skautowe odbywały się w tych czasach zawsze w minutę po oznaczonej godzinie/- stanął Andrzej Małkowski na boisku.Pośród publiczności dał się słyszeć szept:"gdzie są dzieci?"

Nagle rozległ się krótki gwizd - i oto spod krzeseł,ław,zza węgłów stojącej opodal kręgielni,spod schodów prowadzących do "Sokoła" zaczęły się wyrajać małe postacie chłopców w krótkich spodenkach, z gołymi kolanami i z piskiem skwirem,wyciem /zawołania zastępów/ - otoczyli Andrzeja Małkowskiego stojącego na środku boiska.Niektóre panie odruchowo zerwały się z miejsc,by uciekać nie wiadomo przed kim ani dokąd,ogólna wrzawa zagłuszyła niejedno "ach" i "och" wyrywające się z piersi szanownych matronk i młodych,trwożliwych panienek,lecz już następny gwizdek uspokoił tłum,bo oto rozwrzeszczana rzesza zamilkła,jak nożem uciął. Drużyna stanęła sprawnie,zwartym kołem i na znak ręką - wszyscy chłopcy usiedli w kucki na ziemi.

A więc to jest skauting? Istotnie nieco egzotyczny.

Tymczasem uciszony krąg rozbił się na poszczególne grupy i po chwili widać było ,jak w jednej grupie - ratowano łonącego,w drugiej - z płonącego domu wyciągano na linach ofiary.Jedni sygnalizowali,tańci rzucali lasso,istny cyrk,nawet lepszy - niż cyrk,bo ci chłopcy

---

11/ Autorka wyjaśniła,że w zak. Małkowscy mieszkali w czerwcu 1913r. w nieistniejącej dziś willi "Klemensówce"przy ul.Jagiellońskiej,następnie w "Turni" przy ul.Marszałkowskiej/ob.Kościuszki/,skąd od IX lub X -przenieśli się do Józka Karpiela na Brzyzku,przy ob. ulicy Kościeliskiej.W grudniu 1913r. ponownie zamieszkali w "Turni",skąd dopiero w lutym 1915r. nawięc pod koniec swego pobytu w Zak. - przenieśli się do "Korniłowiczówki" na Bystrem.Usiłowałem ustalić to dokładnie w Państw. Arch. Powiat. w N.Targu,lecz odmówiono mi wglądu do d.ksiąg meid.tłumacząc odmowę "nieuporządkowaniem akt".B.I.

archiwum harcerskie.pl

robili rzeczy pożyteczne i jak sprawnie je robili. Coraz więcej oklasków, coraz większy zapał. A na boisku prawdziwy kalejdoskop. Teraz gromada chłopców przynosi duże belki. Idą równo, miarowo kładą belki na ziemi, wiążą linkami szybko, sprawnie i już za chwilę gotowe kozły stoją, na kozłach pomost. Małkowski wchodzi na pomost.

- Patrzcie, jakie to mocne, ani drgnie!

Małkowski przemawia do publiczności, gestykuluje, zapala się. Jest tak przejęty tym, co mówi - że zapomina, iż stoi na wąskim pomoście. Krok w tył, w próżnię. Pada na plecy. Publiczności zapiera dech. Małkowski zwija się w kłębek, i kocim ruchem wskakuje z powrotem na dość wąski i wysoki pomost, by dokończyć niespodziewane przerwane zdanie.

Efekt niesłychany. Publiczność ryczy. Bije brawo. Każdy przypuszcza że i ten "wypadek" był z góry przygotowany.

Nagle wśród tłumu zamieszanie. Słychać płacz dziecka. Dziewczynka spadła z ławki i nadgryzła sobie lekko język. Buzia okrwawiona, dziecko przerażony. Stroskana matka podbiega z dzieckiem do Małkowskiego. - Pan tak wszystko umie zrobić. Może pan obandażuje języczek mojej Zosi -

\+ \+ \+

W kilka miesięcy później organizacja skautowa Zakopanego wysunęła się na czoło wszystkich środowisk harcerskich.

Drużyna rozrosła się i obejmowała przeszło setkę chłopców. Kilku zdolnych przybocznych pomagało Andrzejowi Małkowskiemu w prowadzeniu zbiórek, poza tym system zastępowy stosowany był w całej rozciągłości. Drużyna posiadała swój własny lokal, swoje warsztaty/skórniczy, stolarski/, prowadzone przez fachowców, miała bogatą bibliotekę. i wspaniały ekwipunek pionierski i obozowy.

Andrzej Małkowski założył też w Zakopanem tzw. "Komitet Skautowy" złożony z różnych szacownych obywateli i obywatelek miasta Zakopanego, którzy interesowali się skautingiem i chcieli przyjść d-nom z pomocą. Było to coś w rodzaju Koła Przyjaciół z tą tylko różnicą, że każdy członek Komitetu podpisywał wydane druczkiem oświadczenie, że będzie się starał stosować prawo harcerskie w swoim własnym życiu. W ten sposób więzy między d-nami a komitetem stawały się bardziej ścisłe niż dziś między drużynami a KPH.

Najbardziej ukochanym przez wszystkich członkiem Komitetu była nieodżałowanej pamięci p. Okcia Żeromska / pierwsza żona Stefana Żeromskiego/, która wszystkim matkowała, wszędzie pomagała, i której wł. dzieci należały do drużyn. Adaś był zastępowym zastępu góralskiego, Hanka - wówczas już 20-letnia kobieta, żona arch. Witkiewicza, matka dwóch rozkosznych chłopców - była ochotniczką w zast. prowadzonym przez 14-to letnią dziewczynkę. Postawą swą i karnością wobec zastępowej była dla reszty dziewcząt doskonałym przykładem.

I znów dzień roboczy Małkowskiego liczył po kilkanaście godzin. Trzeba było odbyć lekcje w gimnazjum/przejście z Kościelisk do Zak. w najlepszych war. zajmowało trzy kwadranse czasu/potem praca w drużynie, a po powrocie do domu - pisanie książki "Jak skauci pracują". Książka ta wyszła drukiem przed samą wojną 1914r.

W domu Andrzej Małkowski nie uchylał się przed żadną robotą. Pracy tam dużo nie było, bo jeden mały pokoik w chacie góralskiej nie nastręczał żadnych trudności, jeżeli chodziło o sprzątanie, lecz mimo, to zarezerwował sobie Andrzej poniedziałki, środy i piątki - jako dni swego dyżuru w sprzątaniu. Również i w przyrządzaniu posiłków wyznaczył sobie dyżury. "Jeśli żyjemy razem, to róbmy wszystko razem" - zwykł mawiać. Codziennie przyjacielska przysługa była dla niego rzeczą wielkiej wagi. Co rana wiązał sumiennie supełek na krawacie, by go rozwiązać po wyświadczeniu przysługi. Ileż to razy stawał przed żoną wieczorem z miną mocno zakłopotaną i pytał się, czy nie mógłby w czym pomóc. Widocznie supełek na krawacie pozostał w ciągu dnia nietknięty.

c.d. w nast. numerze.

O Metodzie harc. - dla dziewcząt...

c.d. z nr. 28-go "Ł".

.."Jej świadomość celu dotyczy nie tylko szczegółów i podstawowych wytycznych harcerstwa - patrzy ona już dalej, myśli, zastanawia się, zgłębia odnajdywane dokoła problemy. Ale i tu i tam, od pierwszej aż do ost. chwili harcerka powinna wiedzieć, dlaczego ma być tak, a nie inaczej, powinna to "dlaczego" samodzielnie tropić, pokonując trudności lub pytając o to, czego sama dociec nie potrafi. Przy takim ustosunkowaniu się jednostki do poznawanego i przeżywanego harcerstwa, do życia i wiedzy trudno mówić o postawie biernej, o obojętności dziewcząt. Zainteresowanie harcerstwem, we wł. sposób kierowane, pobudza wolę do wnikania w przyczyny, i doszukiwanie się skutków, daje w wyniku konieczną w naszej pracy świadomość celu każdej rzeczy, wzmacnia gotowość do działania, umożliwia w coraz większym stopniu oddziaływanie na jednostkę od wewnątrz.

Świadomego udziału w dokonywanej pracy wymagamy od każdego zespołu i każdej jednostki. Zastępowa, oddziałując na zastęp, wychowuje w sobie świadomie zdolności kierownicze, zbiera doświadczenia, cenny przyczynek do swojej dalszej służby, może jako d-nowej i instruktorki.

Zastęp realizuje świadomie, krok za krokiem, program, w którego opracowaniu brał udział i który uznał za własny. Każda jednostka w ramach programowego życia zastępu znajduje warunki na postawienie sobie z całą świadomością celu indywidualnego i osiąganie go własną pracą przy pomocy siostrzanego zespołu.

Wsk. dla sk. Baden Powella:

.."Skaut ma oczy otwarte i nie pozwala najdrobniejszym szczegółom ujść jego uwagi. Nie zapominajcie o tym, wilczki. Uczcie się wszystko spostrzegać, a stanie się to przez ciągłe ćwiczenie - waszym przyzwyczajeniem i uczyni was dobrymi skautami. Wilk ma bystre oczy. Wilk ma ostry węch. / R. Baden -P. "Wilczęta", str. 74/

Spostrzegamy tu wyraźne zazębianie się małych i większych celów poszczególnych jednostek i zespołów. Widzimy związek między różnostr. zamierzeniami a ich realizacją.

Oto nowa cecha metody harc: Wzajemność naszego oddziaływania.

Nie ma w harcerstwie uczących i nauczanych, wychowujących i wychowywanych, prowadzących i prowadzonych w dosłownym znacz. tych wyrazów. Zastępowa i d-nowa oddziałują na swoje dziewczęta, pobudzając ich wolę, uczucie, intelekt itp. do harc. działania. Tak samo wśród przeżyć i doświadczeń harcerskich jednostki i zespoły oddziałują na siebie i na swoje przewodniczki, pomagając im wychowywać się wraz z całym zastępem czy d-nią. I dalej, w normalnej, codziennej pracy, oddziałują na siebie wzajemnie jednostki w zastępach, zastępy w d-nach, drużyny - w hufcach itd. bez nakazu zewnętrznego, często ze świadomością odnajdywaną w pełni dopiero w następstwie, po prostu dlatego, że tak każe Prawo i zasada harcerskiego braterstwa.

Wzajemność oddziaływania, zasadnicza w wychowaniu harc., nadaje specjalny charakter samowychowaniu skautowemu, czyni je wybitnie społecznym. Harcerką można zostać przede wszystkim, a może nawet jedynie, w gromadzie. Darenne bywają, nieczęsto zresztą spotykane, usiłowania uczenia się harcerstwa w samotności, z książek i pism. Można w ten sposób wiele dowiedzieć się o harcerstwie, lecz wejść w nie, zostać członkiem ruchu można tylko przy współudziale gromady, drogą przeżyć, wspólnie osiąganych doświadczeń, pokonywanych trudności, razem zdobywanych poglądów - w świetle wzajemnego braterskiego oddziaływania.

Nie ma też miejsca na sztuczne formy i sztuczną, wymuszoną treść.

"Skauting... przynosi korzyść tak temu, co daje, jak i biorącemu.." / Wsk. dla skautm. - str. 1/

archiwum harcerskie.pl

Oddziaływanie harc. jest **naturalne.**

Idziemy przez życie,biorąc je takim,jakie jest,ale każdy jego przejaw prześwietlając ideą,zawartą w naszym Prawie.Im bardziej harcerskie stawać się będzie nasze życie,naszych dziewcząt i otoczenia, tym bliższe będzie osiągnięcie zasadniczego celu:przepojenia życia ogółu ideologią harcerską.Środki zaś do tego celu wiodącem muszą być proste i naturalne,jak prosty i naturalny jest cel.Cała sztuka, by je umieć znaleźć,odróżnić,zastosowaćw w odp. miejscu,we właściwym czasie,w całym ich bogactwie.Może to dzięki naturalności naszej metody mamy,a raczej osiągamy takie bogactwo środków wychowawczych.

W różnych warunkach powstają różne potrzeby.Dla ich zaspokojenia szukamy środków odpowiednich dla danego środowiska,dla tej,a nie innej potrzeby,dla takich właśnie cech potrzebującego.Środek dający w pewnych wypadkach świetne rezultaty,gdzie indziej i kiedy indziej przyniesie rozczarowanie nikłością wyników,lub wogóla zastosować się nie da.Lek wychowawczy,skuteczny wobec jednego pacjenta - może okazać się wręcz szkodliwy dla innego.Trzeba badać warunki,potrzeby, należy z serdecznym zainteresowaniem i taktem odnosić się do ludzi, z którymi mamy do czynienia.,trzeba uważnie,inteligentnie i rozsądnie badać zagadnienia,wymagające rozwiązania.Nie można też zrezygnować z dokładności i staranności,nie można machać ręką na wysiłek - płynąć z falą szablonu.Jak jest łatwo,ale w harcerstwie zwłaszcza pamiętać należy,że im trudniej,tym lepiej.

To co ktoś wymyślił i z dodatnim wynikiem gdzieś zastosował,a następnie życzliwie podał do ogólnej wiadomości,może nawet być b. dobre.Nie trzeba za każdym razem odkrywać na nowo tego,co już zostało wymaleziome.Ale do każdej rzeczy,do każdej sprawy trzeba podchodzić krytycznie,zawsze dbać o zgodę i równowagę między potrzebą i sposobem jej zaspokojenia.Pamiętać trzeba jednocześnie,że wychowanie harcerskie jest pozytywne . Wspominałyśmy tu już o tym: chodzi nie o wykorzenienie zła,lecz o tworzenie warunków,sprzyjających rozwojowi cech dodatnich.

Chcemy ożywić wszystkie skłonności dodatnie danej jednostki,wierzymy bowiem,że potrafimy w ten sposób odsunąć na dalszy plan wady i ujemne przyzwyczajenia.

Chcemy wskazywać dobro i prawdę,by przy ich jasnym świetle przygasło,spłowiało i zmartwiało,to - co jest fałszem i złem.Ruch harcerski jest ruchem młodości - nic więc dziwnego,że woli on tworzyć nowego człowieka,budować nowy świat,zamiast burzyć i niszczyć,zamieniać w popiół i popiół to - co choć niedoskonałe - funkcjonuje pożytecznie.Nie ma w prawdziwie pojętej ideologii harcerskiej miejsca na nienawiść - my chcemy pomagać,przetwarzać,ulepszać,podnosić.

Jakże to czynić? Jaką formę nadać naszemu oddziaływaniu?

Jaka forma okaże się tak giętka,i tak harcerska,że w pełni odpowiadać będzie dotychczas omówionym,podstawowym właściwościom metody harcerskiej.?

.Odziaływaniu naszemu nadajemy najchętniej formę **pośrednią**

Stwarzamy w tenm sposób takie warunki,które przy czynnej postawie dziewczyny i przy żywym jej stosunku do zasad Prawa - potrafią doprowadzić ją do samodzielnie sformułowanego wypowiedzenia się "od wewnątrz".Wolimy przytym,by dziewczyna wypowiadała się czynem,niż słowem, wychowujemy się bowiem przez czyni dla czynu." / c.d. w nr. nast./

..."Dawanie odpowiedzialności jest kluczem do powodzenia w pracy z chł. specjalnie z chł. najdzikszymi i najtrudniejszymi.Musisz wykazać chł. swym postępowaniem,że uważasz go za istotę odpowiedzialną.Włóż nań jakiś obowiązek czasowy czy stały i oczekuj od chł.,że wykona ten obowiązek wiernie.Nie tkwij nad nim..Pozwól mu zrobić to na wł. sposób. Przyjdź mu z pomocą,jeśli trzeba,ale w każdym razie pozostaw go w spokojuł i okaż mu zaufanie,że zrobi,co w jego mocy." /wsk. dla sk./

/ c.d. nastąpi w nast. nr. "Ł" /

Z kroniki pewnego zimowiska...

...Na miejsce dojeżdżamy w sobotę.Po zagospodarowaniu swej siedziby, następnego dnia - idziemy do kościoła i wykonujemy zwykłe codzienne czynności.

- Środa - Dzisiaj z rana cała grupa wyrusza na Turbacz.Droga jest mozolna i nie możemy podziwiać pięknych górskich pejzaży ze względu na zalegającą dokoła mgłę.Po trudnej i pełnej zabawnych zdarzeń drodze, dopełzamy do szczytu.W tej chwili czujemy się doskonale.Jesteśmy na szczycie!

Nasza euforia nie trwa długo,gdyż złośliwy wiatr nie pozwala "dowiadczonym wygom" -czyli nam,rozpalić ogniska.Z pewnym zawstydzeniem schodzimy ze szczytu do schroniska i tam smacznie zjadamy niesmaczny obiad. Ale to nie koniec niepowodzeń...Góry - to złośliwe bestie i każą sobie słono płacić za chwilę poniżenia,którą przeżyły,gdy my - zarozumialcy,staliśmy na szczycie,śmiejąc się ze wszystkich przeciwności losu.Ale przejdę do rzeczy:

Po zjedzeniu posiłku wegeneracyjnego,nasza grupa rozdzieliła się. Większość wróciła do bacówki,natomiast najwytrawniejsi traperzy ruszyli na dalszy podbój gór.I wtedy się zaczęło!

Zaraz na początku poszliśmy niewłaściwą drogą.Po zorientowaniu się sytuacji - powróciliśmy na szlak,by po kilku chwilach zboczyć z niego ponownie. Jednak to częste"gubienie" drogi nie było naszą wyłączną winą,gdyż oznaczenia drogi były nader marne.

Wreszcie po długim błądzeniu po drogach i bezdrożach - trafiliśmy na dobrze znakowany szlak. Dochodzimy niemal do celu,lecz dalej już nie można iść z braku czasu. Musimy wracać.W drodze powrotnej zostaje narzucone zabójcze tempo marszu,ponieważ chcemy wrócić do bazy przed nocą. Niestety, nasze przypuszczenia nie sprawdzają się.

Przeżywamy dalsze - mrożące krew w żyłach przygody, o których być może napiszę jeszcze w przyszłości.

Wasz stały koresp.
z Bożej łaski -

dh. "Szlachcic".

archiwum harcerskie.pl

S Y G N A L I Z A C J A - to b.często technika [illegible] przez harcerzy.

W ramach odrabiania strat - proponuję krótką pow tórkę z tej dziedziny. Zajmiemy się sygnalizacją alfabetem Morse'a za pom. chorągiewek. W tym celu pot rzebne są nam co najmniej 4 chor./najlepsze są - bo dobrze widoczne, biało-czerwone.

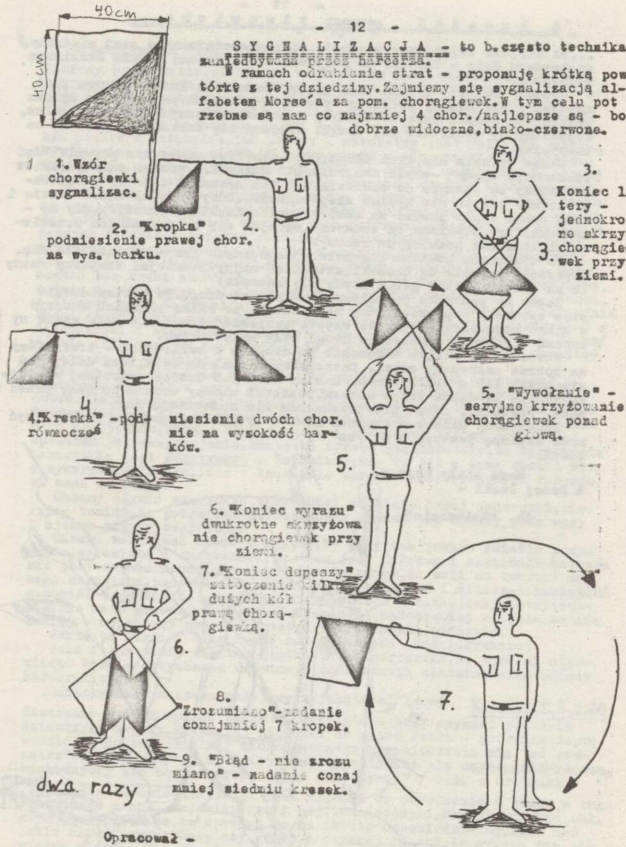

Opracował -

dh. "Zoś".

rys. dh. Tomcio

KRAJOZNAWSTWO

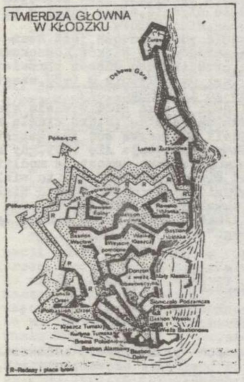

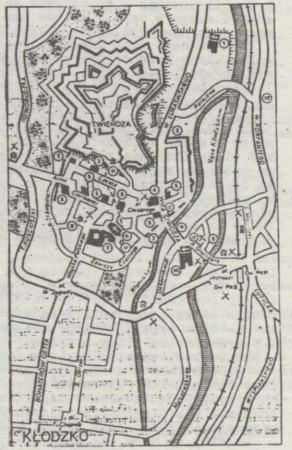

Opis planu miasta Kłodzka :

1. Kościół św. Jerzego i Wojciecha oraz klasztor,
2. Fragmenty murów odronnych,
3. Pałac hr. Wallisów, 4. Ratusz, 5. Zabytkowe domy,
6. Kościół NMP Niebowziętej, 7. Dawne kolegium jezuitów,
8. Muzeum Ziemi Kłodzkiej,
9. Most gotycki,
10. Kościół Matki Boskiej Różańcowej i klasztor Franciszkanów,
11. Trasa Tysiąclecia (oznaczona linią przerywaną) wiedzie ona pod Kłodzkiem
12. Fort na Owczej Górze,
13. Fort Mały na Parkowej Górze, (nie zaznaczona na mapie)

/oparte na przewodniku "Budzty, Ziemia Kłodzka"/

I TURYSTYKA

archiwum harcerskie.pl

Dok. ze str. 2-giej:
w rodzinnym kraju wypełnić pragnień, żal do aktualnej rzeczywistości, a drugie uczucie - to miłość do tego, co w Ojczyźnie jest ponadczasowe i czego w takiej mierze nie znajdzie nigdzie, nawet gdyby w innym kraju stworzył sobie Polskę zastępczą, miniaturową.

Dla każdego jest oczywiste, że wartością ponadczasową jest Ewangelia, którą Kościół Chrystusowy niesie narodowi od wieków. Konsekwencją przyjęcia Ewangelii - jest kultura, przenikająca duchem chrześcijańskim cały obszar życia narodowego. Tkwi ona głęboko w tych, nawet, którzy starają się Kościół zwalczać lub go ignorować.

Laicyzacja czy świeckość, propagowana dziś z taką siłą w wielu krajach - nie potrafi do końca zatrzeć cech chrześcij. ,które ciągle noszą w sobie zalążek odrodzenia...A jeśli zerwą się już wszystkie więzy fizyczne z Ojczyzną, gdy język polski staje się obcy, gdy nowa ojczyzna zawładnie działaniami, to wtedy jeszcze pozostaje modlitwa do Jasnogórskiej Pani - za tych nad Wisłą...Tak, Polska, to wielka sprawa."..." Także dlatego, że nie ogranicza się do kraju nad Wisłą ale że obejmuje miliony rozproszonych, wywołuje oczekiwania innych ludów na to, aby Polacy dali rodzinie ludzkiej swoje owoce swoich tysiącletnich doświadczeń rozwoju duchowego" .

+ + + + + + + + + + + + + + + +

D.C. "Sygnalizacja " - ze str. 12-ej.

Stacja sygnalizacyjna składa się z trzech osób:
- d-ca stacji, będący zarazem pisarzem,
- sygnalista, który przekazuje depesze,
- obserwator, wypatrujący znaków, nadawanych przez stację nadawczą.

Stacja taka w swoim wyposażeniu musi posiadać: ołówek, notatnik, dwie chorągiewki / lornetka bywa b. przydatna/.

Przystępując do konkretnych ćwiczeń, należy zwrócić uwagę na usytuowanie stacji sygnalizacyjnych. Najlepsze do tego celu są wszelkie wzniesienia. Ważne jest tło, na którym widać nadającego.

Załóżmy, że mamy już dwie stacje: odbiorczą i nadawczą. Stacja nad. rozpoczyna od nadania "wywołania" - trwającego tak długo, dopóki stacja odbiorcza nie odpowie tym samym. Wtedy pisarz/d-ca/ stacji nadawczej czyta sygnalizującemu najpierw każde słowo, a następnie każdą literę oddzielnie. Sygnalista po nadaniu każdej litery nadaje znak: "koniec litery", a po każdym słowie - znak: "koniec słowa".

Wówczas stacja odbiorcza sygnalizuje znak: "zrozumiano", lub też: "błąd -nie zrozumiano". W tym drugim przypadku - stacja nadawcza powtarza depeszę czy tylko wyraz.

Depeszę się kończy znakiem: "koniec depeszy", na co stacja odbiorcza odpowiada: "zrozumiano", czy też: "błąd - nie zrozumiano".

= + = + = + = + = + = + =

- Dn. 7.I. 1949r - śmierć por. Jana Rodowicza, ps. "Anoda", zamordowanego w śledztwie na ul. Koszykowej 6.
- Dn. 15.I. - rocznice śmierci D-ha Andrzeja i D-hny Olgi Małkowskich.
- Luty - marzec 1940 r - początek masowych wywózek i śmierć generałów i oficerów, oraz kwiatu polskiej inteligencji w obozach obu zaborców: niemieckiego i rosyjskiego., w Oświęcimiu i Katyniu.
- 24.II.1953 - zamordowanie "w majestacie prawa" gen. Emila Augusta Fieldorfa -ps. "Nil" - w kraju, o którego wolność walczył.
- Dn. 20.II.1944 r. śmierć Naczelnika Szarych Szeregów -hm. Floriana Marcinkiaka w obozie Gross Rosen.
- Dn. 15.III.1978 r. - umiera dh. Aleksander Kamiński.

KALENDARIUM

archiwum harcerskie.pl

D.d. ze str. 6-ej:
się występowaniu z ZHP i "opuszczeniu 2 milj. młodzieży".
- Uważamy - że atmosfera d-n, szczepów i hufców zależy przede wszystkim od odpowiedzialnych za nie instruktorów...Jednocześnie wyrażamy wątpliwość, czy ten, kto nie umiał zrealizować się w ZHP, osiągnie to w innej organizacji, harcerskiej.
- Tworzenie obecnie ZHR jest naszym zdaniem przedwczesne i p. widzenia realnych korzyści ruchu harcerskiego.
- Nasze stanowisko motywujemy nadzieją na zmiany w ZHP w kierunku : a/ jak największego uniezależnienia się ZHP od wszelkich sił politycznych. b/ tolerancji i poszanowania różnorodności d-n, c/ przekształcenia pracy hufców, chorągwi i władz naczelnych tak, aby służyły d-nom, a nie ograniczały ich inicjatywy. d/ Oczekujemy na ściślejsze określenie się ZHR i decyzje II Zjazdu ZHP. Da nam to nowy obraz sytuacji.

Warszawa, dn. 22.II.1989r.

5. Z K r a k o w a - otrzymujemy wydanie pierwszego numeru "Biuletynu Informacyjnego Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej". Na winiecie widnieje symbol: R H R ,pod nim rysunek "płaskiego węzła" i data "Nr.1 styczeń 1989r". Najbardziej istotny jest zawarty na str.2 artykuł: "Nasz stosunek do ZHP" - który poniżej przytaczamy:

"ZHP jest organizacją przechwyconą i wykorzystywaną do indoktrynacji komunistycznej. Równocześnie jednak ,podobnie jak w całym naszym przechwyconym państwie, działają w nim zastępy, i drużyny, przychodzi do niego młodzież. Dlatego, mimo wszelkich zastrzeżeń, jest ZHP terenem naszego działania, naszej instruktorskiej pracy; w pracy tej jednak często musimy decydować się na kompromis, a granice kompromisu są sprawą sumienia każdego z nas. Pamiętajmy, że wychowujemy młodzież, w wychowaniu kompromis nie zawsze jest rzeczą dobrą. Jest zaś zawsze zły, gdy idzie o ideały. Jeśli nie można już dłużej w ZHP, to należy odejść i budować ruch harcerski poza ZHP. Ponieważ jednak jest dziś utopią niezależna, legalna organizacja, a także dlatego, że pozostawiomą młodzieżą chętnie zajmą się komuniści - należy w swoim sumieniu dobrze rozważyć każdy krok."

6. By zakończyć tę serię deklaracji - dołączamy jeszcze tejże RHR "Oświadczenie z 20 grudnia 1988" nast. treści:

"Ruch Harcerski Rzeczypospolitej wita z wielkim uznaniem i radością powstanie Obywatelskiego Komitetu przy Przewodniczącym NSZZ "Solidarność". Traktujemy ten Komitet, jako reprezentację niezależnego społeczeństwa polskiego, do którego należy nasz Ruch, skupiający kilkanaście tysięcy instruktorów, harcerek i harcerzy. Wyrażamy nadzieję, na uwzględnienie w pracach Komitetu szeroko pojętej problematyki młodzieżowej, w tym także harcerskiej. Ze swej strony deklarujemy pomoc i współpracę w czynnym urzeczywistnieniu społecznego i politycznego pluralizmu. Wychowując młodzież w duchu patriotyczno - niepodległościowym, pragniemy włączyć się naszą harcerską służbą w prace Komitetu." Pod tą deklaracją widnieją nazwiska: "Naczelnik Ruchu - /-/ hm. Zbigniew Wilk HR," oraz: "Przewodniczący Ruchu - /-/ hm. Wojciech Wróblewski HR."

Od Redakcji - Choć nie reprezentujemy tysięcy - jak powyżej podpisani, to jednak mamy parę pytań - i zastrzeżeń.

Przesławna Rada Ruchu ma prawo mówić tylko we własnym imieniu. Jak nieco wcześniej stwierdziła w "Drogowskazach" - jest rzeczą sumienia nie tylko każdego instruktora, ale i Harcerki czy harcerza - samemu decydować, kogo popiera i kto go reprezentuje.

Pytamy: Kto wybrał ,jako: "reprezentację niezależnego społeczeństwa polskiego" jakiś - znany nielicznym i to tylko z audycji "Głosu Ameryki" Komitet? Bo jeśli reprezentuje, to albo z wyboru, albo z upoważnienia reprezentowanych. Drugie pytanie: Kto i jakim prawem dał moc reprezentowania młodzieży - harc. i nie-harcerskiej -jakiemuś p. prof. Czartoryskiemu? Więc wolna wola! Kto chce - może to przyjmować.

c.d. ze str. 4-ej:

-ment wspomnień o swym Dowódcy - pióra żyjącego jeszcze ks.płk.St. Tworkowskiego,żołnierza I Korpusu:

.."Otóż rewolucyjna propaganda dobierała się i do naszych szeregów...Zdarzyło się, iż pewien pułk odmówił posłuszeństwa. Sprawa była prosta.W dyskusję z rebeliantami - Generał wdawać się nie chciał. Pozostało wyłącznie użycie siły...Czy można jednak dopuścić do brataobójstwa? Byłaby to radość dla naszych przeciwników.Ale takich spraw puszczać płazem także nie wolno.ššWbrew perswazjom,Generał udał się bez eskorty do zbunt. pułku.Opowiada to sam Dowbor: = Zastałem żołnierzy zupełnie zdemoralizowanych,bez pasów,karabiny w kozłach,w oczach zuchwalstwo i lekceważenie...Wydawało się,że za chwilę rzucą się na mnie i rozszarpią,jak to zrobili bolszewicy z gen Duchoninem na dworcu w Mohylewie. Wszedłem w środek tego mrowiska i stanąłem. Uciszyło się. Patrzyli na mnie.

- Zdjąłem czapkę i zawołałem na cały głos:"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" - Piorun z jasnego nieba,wybuch pocisku ciężkiej art. nie wstrząsnąłby nimi tak,jak te słowa. Byłem zresztą ich pewien.Przed denną stała banda,ale przecież to byli Polacy.Jak jeden głos odkrzyknęli:Na wieki wieków,Amen.! - Błyskawiczne zapinanie mundurów,poprawianie pasów - i oto cały pułk stoi na baczność.Wtedy ja ich rugnąłem, ot, co, proszę księdza...

, Z tym pułkiem miałem jeszcze inne porachunki.Znałem ich prowodyrów,skończonych łotrów,których trzymałem w areszcie.Za rabunek i złodziejstwo mieli być rozstrzelani.Chcąc sprawdzić,czy pułk "nawrócił się",wyznaczyłem z niego pluton egzekucyjny.Jeśli będą gotowi strzelać do swych "przywódców" - dobrze!.Jeśli nie,znajdę na to sposób.Przecież nie mogłem dowodzić niekarną hołotą.Zarządziłem egzekucję w jednym z fortów.Będę sam dowodził.Rano kazałem oddanemu mi pod chorążemu - ustawić w niewidocznym miejscu karabin maszynowy. Gdyby pluton egzekucyjny odmówił wyk. rozkazu - podch. na skosić ogniem pluton...no i mnie.Rano zaszedłem do celi..Skazańcy modlili się na klęczkach..Gdym wszedł,zerwali się i stanęli na baczność. Zapytałem, czy nie mają jakich życzeń.Poprosili o księdza.Posłałem kapelana. Wyszedł po pewnym czasie b.wzruszony.Wyprowadzono ich.Trzymali się za ręce i odmawiali :"Pod Twoją obronę"...Stanęli pod ścianą przed wykopanym dla siebie dołem.Nic prosili o łaskę.Widocznie zrozumieli sens swojej pokuty. - Wydałem komendę:"Mierz! Cel!" Pluton wykonał ruch bronią przepisowo i był gotów do strzału.

Wyczekałem chwilę i skomenderowałem:"Wróć! Do nogi broń!" - Wie ksiądz kapelan,zmieniłem wyrok swój w ost. chwili,patrząc na ich modlitwę i spowiedź.Człowiekowi,który wyznaje swój błąd i żałuje za niego,trzeba dać jakąś szansę.Chrystus w ost. chwili także ułaskawił łotra,żałującego za swe winy.Prawda,księże kapelanie?"

.."Często myślałem o tym postępku Generała,jakże ciekawym i charakterystycznym dla jego osobowości. W duszy tego człowieka kryła się głęboka wiara w Boga,choć może nie uzewnętrzniała się tak,jak np. w życiu gen.Józefa Hallera."

Tak oto wspomina swego Dowódcę - ks. płk. Stanisław Tworkowski, kapelan Ak.w Powstaniu Warsz. i żołnierz I-go Korpusu Dowbora. Czuje się do dziś dnia harcerzem i całe życie - żołnierzem na służbie Boga i swojej Ojczyzny - do końca.

opr. dla Łącznika - J.P. wyw.

+ + + + + + + + + + +

" To,żeś się Polakiem narodził,to - że się za Polaka uważasz, - to już jest twoją obietnicą,że będziesz żył,i działał - jak Polak"

/ Ignacy Kozielewski/

= = = = = = =

Oo użytku wewn.

Nakład : 99 egz.

archiwum harcerskie.pl